

**Prawo karne** Kto odpowie za handel pracami magisterskimi

# Oszustwo, pomocnictwo, kara

**AGATA ŁUKASZEWICZ**

Wyłudzenie poświadczenia nieprawdy, podrobienie dokumentu, oszustwo czy też przywłaszczenie autorstwa – za który z tych czynów winni odpowiadać piszący prace dyplomowe za pieniądze oraz zamawiający taką usługę. Zdania prawników są podzielone. Jedno jest pewne – odpowiadać winni jedni i drudzy.

Kilka dni temu Prokuratura Apelacyjna w Krakowie nakazała rozpoczęcie dochodzenia w sprawie handlu pracami dyplomowymi. Prokuratorzy zapowiadają przesłuchania, które zamieszczają oferty w Internecie. Mają się też zwrócić do uczelni, aby wskazały podejrzane prace. Proceder handlu pracami dyplomowymi kwitnie.

– Moralnie to proceder wstrętny dla każdej ze stron. Większe zło tkwi jednak po stronie tych, którzy je zamawiają. Tam, gdzie nie ma popytu, towar przestaje być chodliwy – mówi „Rz” adwokat Jerzy Nauman. Kto i na jakich zasadach winien od-

powiadać w takich sprawach? Co zrobić, kiedy rzecz dotyczy nie gotowej pracy, a opracowania naukowego? – to tylko niektóre pytania, z którymi zmierzają wkrótce krakowscy prokuratorzy. Coraz głośniejsi mówią, że prawo polskie jest w tych sprawach niejednoznaczne i niedoskonałe.

## Zależy od celu

– Rodzaj odpowiedzialności zależy od celu, jakiemu zamówione opracowanie ma służyć – tłumaczy prof. Marian Filar z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dodaje, że jeśli w grę wchodzi jedy-

nie zamówienie badań, opracowania itp. dla celów własnych, np. żeby zamawiający mógł je postawić na półkę, to nie można mówić o odpowiedzialności karnej żadnej ze stron. Prawa autorskie mogą być bowiem przedmiotem obrotu. Rzecz się komplikuje, jeśli zamawiający chce daną publikację wykorzystać np. dla zdobycia tytułu czy stopnia naukowego. Prof. Filar nie ma wątpliwości, że zamawiający może odpowiadać wówczas za wyłudzenie poświadczenia nieprawdy. Przecież jakaś komisja przyznaje danej osobie tytuł lub poświadcza kwalifikacje za coś, czego ona sama nie zrobiła, a co – mówiąc kodeksowo – wyłudziła. A co ze sprzedającym owo opracowanie czy pracę? Jeśli wiedział, do jakich celów ma być ono użyte i godził się na to, winien odpowiadać za pomocnictwo do wyłudzenia poświadczenia nieprawdy – mówi Filar.

## Oszustwo, ale pod warunkiem

– To bardzo skomplikowane sprawy – zaczyna sędzia Marek Celej. – Je-

śli w grę wchodziłyby dalsze rozpowszechnianie takiego zamówionego opracowania, a więc i korzyści finansowe z tego płynące, zakwalifikowałbym ów czyn jako oszustwo. Dopóki to jednak nie nastąpi, dopóty trudno o nim mówić, autor danego opracowania wyraził bowiem zgodę na jego sporządzenie i wzięcie za to pieniądze.

Adwokat Jerzy Nauman widzi kilka możliwości.

## Czy to dokument

– Jeśli przyjąć, że praca magisterska jest dokumentem w rozumieniu art. 115 § 14 kodeksu karnego, to wówczas w grę wchodzi odpowiedzialność za podrobienie dokumentu w celu użycia go jako autentycznego. W ten sposób odpowiadałby autor pracy – przekonuje mec. Nauman. Taka sama odpowiedzialność, a więc kara pozbawienia wolności, groziłaby temu, kto takiej pracy jako własnej używa. Zamawiający (kupujący) stałby też pod zarzutem wyłudzenia tytułu naukowego jako po-

świadczania nieprawdy, a w razie używania dalej takiego dokumentu (dyplomu) także za używanie podrobionego dokumentu.

Sprawa byłaby trudniejsza przy opracowaniu naukowym (trudniej dowodzić, że jest to dokument). Jeśli jednak owo opracowanie zostałoby wiernie wykorzystane np. do uzyskania tytułu magistra, to składający taką pracę odpowiadałby za przywłaszczenie autorstwa na podstawie przepisów karnych prawa autorskiego. Te jasno precyzują sytuacje, w których ktoś przywłaszcza sobie cudze autorstwo lub wprowadza w błąd co do niego (art. 115 ust. 1 prawa autorskiego).

Jedno jednak nie ulega wątpliwości: to środowisko naukowe powinno się włączyć w ujawnianie takich czynów – zwalczać plagiaty, lepiej kontrolować proces pisania prac, wprowadzić sankcje wobec promotorów dopuszczających nieuczciwie pozyskane prace naukowe i wszczynać procedurę odbierania tytułów zdobytych niezgodnie z prawem. ●